

**„Iloma językami mówisz, tylekroć jesteś człowiekiem.”**

**Johann Wolfgang von Goethe**

Myślę, że ten cytat w zupełności wystarczy, by zrozumieć sens uczenia naszych dzieci języka ojczystego rodziców. Oczywiście powodów, dla których warto to robić, jest o wiele więcej. Dlatego też przed 15 laty w Darmstadt powstało stowarzyszenie „Die Brücke”, które umożliwia dzieciom rozwój języka dziedzicznego.

Obecnie nauka w „Die Brücke” odbywa się w trzech grupach wiekowych (3 – 5, 6 – 7 i 8 – 10 lat). W zajęciach, które prowadzę, uczestniczą dzieci w wieku od 3 do 5 lat. Nawet taka różnica wieku w ramach jednej grupy jest duża, a więc też umiejętności i potrzeby dzieci są bardzo zróżnicowane. Praca w takich warunkach jest utrudniona, bo trzeba trochę pogłównać, by zajęcia były atrakcyjne, ale jednocześnie dopasowane do możliwości poszczególnych uczestników zajęć.

Z prośbą o nauczanie języka polskiego do stowarzyszenia zgłaszają się zarówno rodziny polskojęzyczne (czyli takie, gdzie językiem obojga rodziców jest język polski), jak i mieszane (gdzie językiem ojczystym jednego z rodziców jest polski, a drugiego niemiecki), ale także rodziny wielojęzyczne (gdzie jeden z rodziców mówi po polsku, drugi posługuje się innym językiem obcym - nie niemieckim). Rodzice pragną, by ich pociechy mówiły w ich ojczystym języku, dlatego oprócz tego, że przyprowadzają dzieci na zajęcia, również doskonale go rozmawiając z nimi po polsku w domu, co jest bardzo ważne i stanowi podstawę sukcesu w doskonaleniu polskiej mowy.

Większość dzieci uczestniczących w naszych zajęciach mówi dość dobrze po polsku, ale zdarza nam się mieć uczestników, którzy dopiero stawiają pierwsze kroki w tej dziedzinie, tzn. język polski jest dla nich po prostu językiem obcym lub są tylko osłuchani, bo rodzice zaczęli przestrzegać zasadę mówienia do swoich pociech w swoim języku ojczystym trochę później niż od urodzenia.

Na zajęciach stosuję różne metody dydaktyczne, zaczynając od tych opartych na słowie, czyli opowiadanie, pogadanka, dyskusja czy praca z książką poprzez uczenie się przez odkrywanie do metod aktywizujących, czyli burzy mózgów, inscenizacji sytuacyjnej czy problemowej.

Pracujemy z podręcznikiem „*Edulatki - 4-latek na szóstkę*” wydanym przez wydawnictwo Zielona Sowa i zakupionym w Polsce. Jest to zbiór propozycji zadań graficznych i plastycznych dla dzieci czteroletnich. Zabawy manualne są dla dzieci niezwykle atrakcyjne, rozwijają koordynację ruchów, kształtują wyobraźnię, ale też uczą wytrwałości i cierpliwości.

Od bieżącego półrocza zaczęłam też opracowywać swoje zajęcia w oparciu o „Podstawę programową dla uczniów polskich uczących się za granicą” (Warszawa 2010). W programie tym ze szczególną uwagą zostały potraktowane potrzeby rozwojowe dzieci w wieku przedszkolnym, ich naturalna aktywność fizyczna, chęć zabawy i ciekawość. Proponowane sposoby osiągnięcia celów wspierają jednocześnie rozwój dziecka w sferze fizycznej, intelektualnej, emocjonalnej, etycznej oraz społecznej.

Aby pobudzić aktywność dziecka, ciekawość, odkrywczość i twórczość, preferuję metody nauczania wykorzystujące zabawę, śpiew, deklamację, inscenizację. Nauka i rytm traktowane są jako nierozłączne, dlatego w nauce języka polskiego dzieci w wieku przedszkolnym dominują piosenki, płąsy, rymowanki, wiersze oraz rytmiczny ruch.

Na tym etapie nauki ważne jest też zainteresowanie zabawą w czytanie oraz zachęcanie do podejmowania prób odwzorowywania znaków. W tym celu na zajęciach wprowadzam takie działania, jak:

- wspólne czytanie, w którym dzieci dopowiadają końcówki do rymu,
- układanki obrazkowo-wyrazowe i czytanki obrazkowo-wyrazowe,
- zabawy ruchowe, np. szukanie karteczek z wyrazami, powyklejanych na ścianach sali, w których ukryta jest wprowadzona litera,
- umiejętność dzielenia wyrazów na sylaby poprzez wyklaskiwanie sylab,
- „dzień litery“, czyli działania, które nadają literom szczególnej wagi. Na każdym zajęciu dzieci poznają literkę, a następnie pojawiają się zabawy plastyczne utrwalające kształty liter.

Kilka minut każdej lekcji staram się też poświęcić rozwijaniu świadomości fonologicznej u dzieci. Kieruję się tą zasadą za panią dr Lilianą Madelską, która opracowała *„Bliźniacze słowa. Test przesiewowy do badania dojrzałości szkolnej w zakresie percepcji i wymowy dzieci wielojęzycznych.”*

Celem ogólnym naszych zajęć jest rozbudzanie w dzieciach motywacji do uczenia się języka polskiego, zainteresowanie kulturą i realiami współczesnej Polski. Proponowane treści nauczania mają na celu wywołanie w dziecku sympatii i poczucia radości z kontaktów z tym, co polskie. Chodzi o to, by dziecko postrzegało Polskę i język polski jako coś, co lubi i co jest dla niego wartościowe. Poprzez kształtowanie postawy szacunku dla polskich symboli i tradycji narodowej oraz poczucie dumy narodowej i pozytywnego stosunku do Polski zachęcamy do przyjęcia roli „młodego ambasadora Polski” w swoim środowisku.

*„ Decyzja o wychowaniu dzieci jako osób dwujęzycznych jest decyzją ważną. Jej wpływ na dzieci i rodziców będzie odczuwalny przez całe życie. Fakt bycia dwujęzycznym lub jednojęzycznym może warunkować tożsamość, warunki socjalne, nauczanie, zajęcie, małżeństwo, miejsce zamieszkania, podróże i sposób myślenia dziecka.”*

**Colin Baker**

Jak dwujęzyczność wpływa na rozwój? To jest chyba najczęściej zadawane pytanie przez nas, rodziców dzieci dwujęzycznych. Zastanawiamy się nad tym często i szukamy odpowiedzi na to pytanie. Często rodzice zetknęli się z mitami dotyczącymi dwujęzyczności i obawiają się, że może być ona szkodliwa. Rzeczywistość jest jednak inna. Badania naukowe przeprowadzone na całym świecie dowodzą, że dwujęzyczni z dwoma dobrze rozwiniętymi językami mają rozwinięte myślenie twórcze (dywergencyjne) lepiej niż jednojęzyczni, szczególnie w zakresie płynności i giętkości. Ponadto charakteryzują się analitycznym podejściem do języka jako systemu i większą świadomością metajęzykową, która jest czynnikiem o decydującym znaczeniu dla rozwoju umiejętności czytania u dzieci. Oznacza to, że dzieci dwujęzyczne wcześniej niż osoby jednojęzyczne osiągają gotowość do podjęcia nauki czytania.

Dwujęzyczni osiągają także znacznie lepsze wyniki w testach inteligencji niż osoby monolingwalne, a szczególnie wysokie w podtestach manipulacji symboli oraz szybkości przetwarzania informacji. Wykazują wyższą wrażliwość na potrzeby odbiorcy w procesie komunikacji oraz wyższą skuteczność komunikacji niż norma wiekowa. Równomierna stymulacja obu języków osoby dwujęzycznej daje więc ogromne korzyści, przyspieszając rozwój kompetencji komunikacyjnej oraz ogólny rozwój intelektualny, czego efektem są lepsze wyniki w nauce.

Oto mechanizm pozytywnego oddziaływania dwujęzyczności na rozwój psychiczny:

- szerszy i bardziej zróżnicowany zasób doświadczeń dzięki operowaniu dwoma językami i funkcjonowaniu w dwóch kulturach (dodatkowy zasób znaczeń oraz wartości i stylów myślenia);
- częstsze przełączanie kodów zwiększa elastyczność myślenia, gdyż wymaga szybkiej zmiany zachowań językowych adekwatnie do sytuacji;
- świadome i podświadome porównywanie swoich języków przez osobę dwujęzyczną. Ciągłe porównywanie niuansów znaczeniowych, form gramatycznych, koncentracja na języku w celu uniknięcia interferencji, powodują wcześniejsze osiągnięcie świadomości metajęzykowej.
- dwujęzyczność umożliwia dziecku widzenie języka jako jednego systemu spośród wielu oraz traktowanie swego posługiwania się językiem w bardziej ogólnych kategoriach, przez co wspomaga u dziecka proces obiektywizacji.

A więc warto być dwujęzycznym!

Jeśli chodzi o wychowanie dwujęzyczne, to istnieją różne jego sposoby. Rodzice powinni dokonać świadomego wyboru jednej ze strategii i konsekwentnie ją realizować. Powinni również opracować wzorce postępowania w sytuacjach, gdy np. do rozmowy w obecności dziecka przyłącza się osoba nieznająca języka, który zawsze używany jest w domu. Czy mówić w języku gościa, by nie wykluczać go z rozmowy, czy trzymać się ustalonych zasad komunikacji w domu i tłumaczyć dla gościa? Nie są to decyzje łatwe, tak jak i cały proces wychowania dwujęzycznego, który wymaga determinacji, konsekwencji i ogromnego wkładu pracy. Warto jednak podjąć ten wysiłek, mając na uwadze jego cel – pełną dwujęzyczność, która daje korzyści intelektualne, społeczne, kulturowe i ekonomiczne.

**Gabriela Dołęga-Reiss, 2014**

---

Byłam związana ze stowarzyszeniem w latach 2006 - 2007. Z perspektywy minionych lat istnienia „Die Brücke” wydaje się to niewiele, ale dla mnie był to bardzo ważny okres, który wspominam do dzisiaj. Powierzono mi wówczas funkcję „nauczycielki” języka polskiego, a równolegle odbywałam praktykę studencką na kierunku pedagogiki ogólnej na Uniwersytecie Technicznym w Darmstadt.

Pod moją opieką były dzieci w wieku przedszkolnym, wywodzące się przeważnie z rodzin „mieszanych”, gdzie tylko jedno z rodziców było polskojęzyczne. Były także dzieci, których oboje rodzice byli pochodzenia polskiego i na co dzień posługiwali się językiem polskim i niemieckim. Gonitwa dnia codziennego nie zawsze pozwalała

rodzicom wystarczająco intensywnie bądź konsekwentnie rozmawiać ze swoimi pociechami po polsku. W indywidualnych rozmowach z rodzicami zorientowałam się, że z przyczyn obiektywnych dzieci mają też ograniczony dostęp do środków masowego przekazu, dobrej książki, piosenek dziecięcych, zabaw typowych dla dzieci z Polski. Poznając stopniowo potrzeby dzieci i życzenia rodziców, przystąpiłam do działania.

Pierwszym moim celem było przełamanie pewnych zahamowań, nieśmiałości w posługiwaniu się językiem polskim. Wprowadziliśmy stałe reguły, które obowiązywały dzieci i dorosłych. Jedną z nich był obowiązek mówienia na zajęciach tylko po polsku. Inną ważną zasadą było, że nikt nie wyśmiewa się z kolegi, jeśli ten się pomyli.

Wszystkie zajęcia starałam się prowadzić w sposób zabawowy, uwzględniając zainteresowania dzieci. Dużą atrakcją było poznawanie polskich piosenek, tańców i zabaw. Kontakt z polską literaturą dziecięcą zaowocował wspólnymi występami przed rodzicami. Cieszyło mnie też, że dzieci z czasem same sobie „organizowały zajęcia”, np. przywożąc z Polski płyty z piosenkami, bajki, pocztówki i inne pamiątki. Praca z dziećmi w „Die Brücke” była dla mnie bardzo satysfakcjonująca, ponieważ widziałam radość, uśmiech i postępy w nauce polskiego i wiedzy o Polsce, a dzieci bardzo się ze sobą zżyły i chętnie przychodziły na zajęcia. Ja spełniłam się jako praktykantka i przyszły pedagog, nawiązałam też wiele nowych, ciekawych znajomości, które przetrwały do dzisiaj. A tych, jak wiadomo, na obczyźnie nigdy nie za dużo!

Z mojego pedagogicznego doświadczenia stwierdzam, że potrzebna jest niesamowita konsekwencja używania stałych reguł służących rozwojowi drugiego języka. Na codzień może to być np. rozmowa dziecka z rodzicem po polsku bez używania niemieckich zdań. Wymaga to mobilizacji, systematyczności i cierpliwości rodziców.

Jestem przekonana, że poznawanie i uczenie się polskiego w stowarzyszeniu „Die Brücke” ma ogromny wpływ na dalszy rozwój dzieci, które kończą naukę bogatsze językowo i z większą świadomością społeczno-kulturową. Często zdarza się, że to właśnie „dzieci-buntownicy”, które najpierw opierały się pogłębianiu i podtrzymywaniu więzi z drugim językiem, jako dorośli ludzie są wdzięczne rodzicom, którzy motywowali ich do dalszej pracy. Myślę, że warto na to czekać.

Z uśmiechem na twarzy dziękuję przewodniczącej Lucynie Simon za twórczą współpracę w tym stowarzyszeniu, oraz wszystkim rodzicom i osobom, które pomagają w rozwoju tego projektu, a przede wszystkim dwu- i wielojęzycznym dzieciom. Nie wszystkie dzieci w Niemczech mają możliwość korzystania z nauki polskiego, tak jak dzieci z „Die Brücke”, a to właśnie dzieci są naszą przyszłością. Niech żyje „Die Brücke”!

**Karolina Kocharski, 2014**